

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefon: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Gazety” 2 zł. 20 gr.
 W odniesieniu do domów 40 gr.
 Prenumerata zamiejscowa 3 zł.
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

Gazeta

Rok VI, № 112. Łódź, Piątek 25 kwietnia 1930 r.

Ceny ogłoszeń!
 Przed tekstem 1. i 1-a strona 27 gr. za w. m. i 1 lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 Za termin druku administracja nie odpowiada.

Tajemnicza paczka dla starostwa grodzkiego w Wilnie.

Kompromitujące dokumenty P. P. S.-lewicy.

Wilno, 25. 4. (Od wł. k.) — Wczoraj rano przyniesiono do starostwa grodzkiego w Wilnie paczka owinięta w gazety. Po otwarciu tajemniczej paczki okazało się, że zawiera ona tajne akta wileńskiego komitetu P. P. S. - lewicy. Z akt tych wynika, iż organizacja P. P. S. lewicy jest

filia partii komunistycznej. Wśród kompromitujących dokumentów znajdują się trzy księgi protokołu regulaminu,

księgi kasowo i wzór zaświadczenia partyjnego w języku rosyjskim na przepustki do Rosji sowieckiej.

Gospodarz zarabiał swą 7-letnią siostrzenicę.

Potworna kara za podarcie 20-złotowego banknotu.

Wilno, 25. 4. (Od wł. k.) We wsi Załucki gminy Kościerzynskiej 50-letni Julian Żyliński go spodarz zarabiał siekiera

na śmierć 7-letnią siostrzenicę Stasię Lewiczównę. Żyliński ukarał w ten sposób dziecko za to iż bawiąc się w izbie Stasia znalazła banknot 20-złoty

wy i nie zdając sobie sprawy z jego wartości podarła go na drobne kawałki. Potwornego zbrodniarza aresztowała policja.

Łowienie ryb z przeszkodami.

Aresztowanie nieuczciwego woźnego Kasy Chorych.

Warszawa, 25. 4. (Od wł. k.) W dniu wczorajszym policja tu tejsza

wpadła na trop 5 tysięcy złotych z Kasy samopomocy związku pracowników Kasy Chorych. Marcinowski przyłapała po

łódcy w Tarchominie pod Warszawą w chwili gdy defraudant łowił ryby na „łasze” wiślanej. Na widok wywiadowców Marcinowski odwiązał łódź i usiłował odpłynąć. Rozpoczęła się strzelanina.

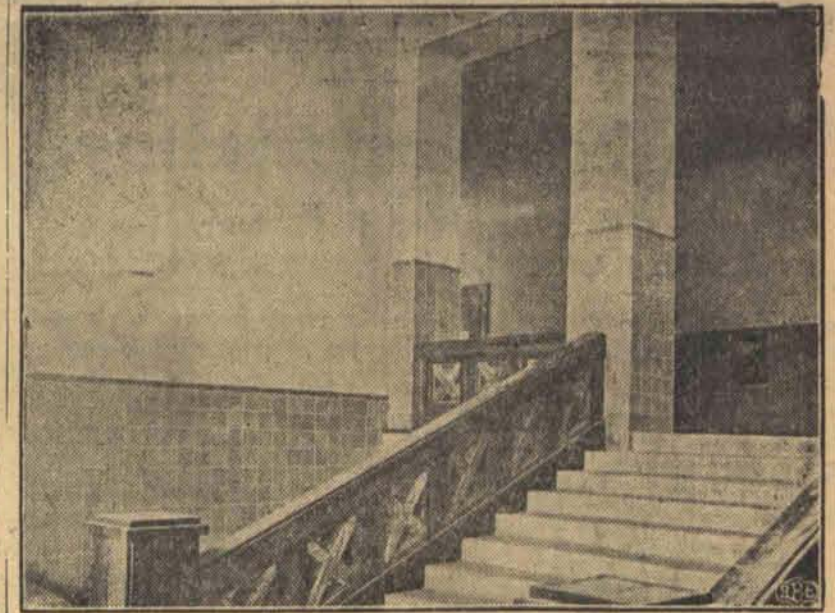
Zbieg chroniąc się przed kulami skoczył do wody, lecz wywiadowcy płynęli szybko i po krótkim wysiłku „rybak” dostał w swe ręce. Marcinowski przewieziono pod eskortą do Warszawy.

DR. EDWARD MITTELSTAEDT,



centony lekarz łódzki, inspektor szpitalnictwa miejskiego w Łodzi, obchodzi jutro, dnia 26 b. m. dziesięciolecie pracy samorządowej. Dr. Mittelstaedt położył wielkie zasługi około rozbudowy szpitalnictwa miejskiego. M. in. jego inicjatywie zawdzięczać należy powstanie instytutu radiowego przy szpitalu św. Józefa.

Gmach nowego szpitala Związku Kas Chorych.



1) Widok zewnętrzny gmachu nowego szpitala Związku Kas Chorych, którego uroczyste otwarcie nastąpiło dzisiaj w obecności p. Prezydenta Rzplitej. 2) Główne schody.

Posel litewski opuścił Berlin.

Berlin, 25. 4. (Od wł. kor.) — Posel litewski Sidiskauskas, po złożeniu ostrego protestu przeciw podwyżce cel agrarnych, opuścił nagle Berlin

i udał się do Kowna. W kołach politycznych wyjazd Sidiskauskasa komentowany jest jako demonstracja przeciw lekceważącemu traktowaniu Litwy.

Podpisanie protokołu morskiego w Londynie.



Przemówienie Macdonalda (x) podczas uroczystego zakończenia

londyńskiej konferencji rozbrojeniowej na chwilę przed podpisaniem paktu morskiego

między Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Japonią. (h)

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„Splendid”
 Dziś dawno oczekiwana premiera pierwszego europejskiego 100% filmu dźwiękowego
MELODJA SERC

Prześliczny film miłosny pełny napięcia dramatycznego Malownicze tło puszczy węgierskiej i pięknego Budapesztu

W rolach głównych:
WILLY FRITSCH
DITA PARLO

Najnowsze arcydzieło twórców „Rapsodji Węgierskiej”

E. POMMERA kierownika produkcji
H. SZWARCA reżysera
H. SZEKELY'EGO scenarzysty



Zachwycające pieśni cygańskie w wykonaniu słynnej kapeli cyganów **JANCI BALOGHA**

Największy dotychczas wszechświatowy sukces filmu dźwiękowego.

Każdy musi usłyszeć jak brzmi „Melodja serc”, którą odśpiewa **Willy Fritsch**

Panadto: Rewelacja z ekranu **DIALOG POLSKI** w niezwykłym 20-sto minutowym polskim filmie dźwiękowym sensacją.

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Popieraj Czerwony Krzyż!

Premier Sławek honorowym prezesem kongresu cechów budowlanych.

Warszawa, 25. 4. (Od wł. k.) Premier Sławek przyjął wczoraj godność honorowego prezesa

komitetu ogólnopolskiego kongresu cechów budowlanych. Kongres ten odbędzie się w dniu 11 maja r. b.

Pierwsze posiedzenie Międzynarodowego Banku Reparacyjnego w Bazylei.



Pierwsze posiedzenie Międzynarodowego Banku Reparacyjnego w Bazylei, na którym dokonano wyboru władz banku. Siedzą (począwszy od zwróconego do aparatu tyłem i pochy-

lonego nad stołem) dr. Reuscha, na lewo dookoła stołu: 2. dr. Luther (Niemcy), 3. dr. Melchior (Niemcy, wiceprezydent MBR), 4. Adw. Fraser (Stany Zjednoczone), 5. Mac Garrah (Stany Zjednoczone, prezydent MBR), 6.

Francqui (Belgia), 7. Sir Charles Addis (dyrektor Banku Angielskiego, wiceprezydent MBR), 8. Norman (Anglia), 9. Le Bosquet (Francja), 10. Tatsuzabuko (Japonia), 11. Tanako (Japonia), 12. Brincard (Francja),

13. Azzolini (Włochy), 14. Profesor Beneduce (Włochy), 15. Markiz de Vogue (Francja), 16. Moreau, prezydent Banku Francji i 17. Baron de

Bojowcy ukraińscy organizowali zamach na uczestników międzynarodowych zawodów strzeleckich.

Szczegóły wczorajszych aresztowań we Lwowie.

Lwów, 25. 4. (Od wł. k.) — We Lwowie jak doniosła dzisiejsza prasa poranna policja polityczna dokonała licznego aresztowań wśród członków ukraińskiej organizacji i wojskowej. W uzupełnieniu tych wiadomości dowiadujemy się, iż w czasie rewizji u aresztowanych wykryto 20 granatów ręcznych i cały szereg przrządów do zapalania pocisków i wysadzania w powietrze

rozmaitych obiektów. Przy jednym tylko Mikołaju Łasejczyku znaleziono w walizce 20 kg. ekrazytu, zapalnik, kwas siarkowy, zwój lontów i litr benzyny. Dochodzenie policyjne ustaliło, że aresztowani: Mikołaj Łasejczyk, Włodzisław Salak i Bogdan Peczyński mieli dokonać zamachu w końcu maja

we Lwowie, oraz na konsulacie sowiecki. Nici śledztwa sięgają daleko na prowincję, gdzie policja śledcza przeprowadza rewizje i aresztowania. W czasie przeprowadzonych rewizji we Lwowie bojowcy ukraińscy potrzebowali samochodu do natychmiastowego wywiezienia z miasta materiałów wybuchowych. W tym celu wynajęli oni taksówkę Niederhoffer, o którym pisałśmy wczoraj i wyjechali do Przemysła z częścią materiałów wybuchowych. W drodze powrotnej skradziony samochód pozostawił w Rudnikach i zbiegł w niewiadomym kierunku.

ARCYKSIĄŻE OSKARŻONY O KRADZIEŻ.



Arcyksiążę Leopold Salwator stanął przed sądem przysięgłych w Nowym Jorku jako oskarżony o kradzież słynnego naszyjnika, darowanego przez Napoleona swej żonie Marii Ludwice. (h)

Furjat z siekierą w ręku. Zdemolował mieszkanie i podpalił zagrodę.

Lódź, 25 kwietnia. W dniu wczorajszym wieś Potok, w powiecie sieradzkim, była terenem niezwykłych porachunków osobistych pomiędzy dwoma wieśniakami a mianowicie Władysławem Gajem i Józefem Sitonią.



4-letnia księżna Bedford po wylądowaniu na lotnisku Croydon pod Londynem. Księżna Bedford przybyła na samolocie przez siebie pilotowanym z Kapsztadu przez całą Afrykę w ciągu 200 godzin. (h)

Gaj, znany awanturnik, upiłszy się postanowił skończyć ze swym przeciwnikiem Sitonią, uzbrojony w tęgi kij wtargnął do jego mieszkania i pobił go dotkliwie. Niezadowolony bynajmniej z zemsty porwał siekiere i porabiał nia okna i drzwi chaty, poczem pobiegł do sąsiedniej zagrody niejakiego Ciupka, gdzie porabiał w kawałki plot. Wieśniacy bali się obezwładnić szaleńca, gdy tymczasem on wbiegł do chaty Ciuka i zdemolował tam wszystkie meble. Opuściwszy chatę Gaj zarażał psa podwórzowego Ciupka, poczem podpalił stodołę, szopę i oborę i na skradzionym ze stajni Ciupka koniu pomknął w kierunku pobliskiego lasu. Zabudowania Ciupka, mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, spłonęły doszczętnie. Straży wynoszą

Policjant zastrzelił złodzieja. Nieudany rabunek na drodze.

Zgierz, 25. 4. Ubiegłej nocy na przejeżdżającym drogą przez las zgierski wieśniaku Stanisława Olczaka, zamieszkałego we wsi Kupnin, gminy Karzew, w powiecie łęczyckim, napadło dwóch zamaskowanych opryszaków, uzbrojonych w rewolwery. Krzyki napadniętego wieśniaka zaalarmowały przechodzącego przez las policjanta, który pośpieszył napadniętemu z pomocą. Bandyci widząc biegącego z bronią gotową do strzału policjanta, przerwali rozpoczęty

już rabunek. I ostrzeliwując się zaczęli uciekać. Policjant odpowiedział również strzałami, od których jeden z opryszków, ranny śmiertelnie w pachwinę, upadł na ziemię. Drugiemu sprawcy napadu udało się zbiec. Rannego przewieziono niezwłocznie do szpitala Kasy Chorych w Zgierzu, gdzie po godzinie zmarł. Zmarłym okazał się łodziński, niejaki Karol Makder, zamieszkały na Bałutach przy ulicy Zielonej 13.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Rzymie odbył się wczoraj rano ślub p. Oddy Muscolini, córki premiera włoskiego z hrabką Galeazzo Ciano. Przy ceremonii ślubnej byli obecni, poza rodzicami i rodziną, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i t. d.
(—) Na wczorajszej radzie ministrów zapadła jednomyślna uchwała w sprawie jak najszybszego zlikwidowania wszystkich przedsiębiorstw państwowych, z wyjątkiem tych, która służą obronie państwa lub eksploatacji wybrzeża państwa. W związku z tem koleje zostaną przeorganizowane na autonomiczną spółkę handlową.
(—) P. Dewey wyjechał do Paryża celem zainteresowania finansistów francuskich lokatą kapitałów w Polsce.
(—) PPS i BBS w Warszawie zawarły porozumienie w sprawie obchodu 1 maja BBS wystąpi na Placu Teatralnym, PPS na Placu Grzybowskim.
(—) We Lwowie aresztowano 19 członków ukraińskiej Organizacji Wojskowej, którzy mieli dokonać zamachu na konsula sowieckiego i skonfiskowano znaczne zapasy środków wybuchowych.

W Hiszpanii sroża się burza i wylewy. W Pamplonie rozpetala się gwałtowna burza, która zapanowała nad całym okresem. Komunikacja z Francją została przerwana. Nad okresem Palma srożyła się burza z piorunami, powodując olbrzymie straty wynoszące przypuszczalnie 20 milionów pesetów. Stan wody na rzece Ebro stale wzrasta.

Przeskoki temperatury. Po chłódach — upały.

Warszawa, 25. 4. (Od wł. k.) Temperatura wykazuje w dalszym ciągu silne wahania, nieoczekiwanie zjawiają się mrozy, albo upały tam, gdzie ich nigdy przedtem o tej porze nie było. Poza tem szaleją w dalszym ciągu burze. Na Krymie termometr wykazywał wczoraj w słońcu 38 stop. C.

rozpoczęły się już kapiele morskie. Na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych temperatura spada poniżej zera. W głębi kraju temperatura jest niższa i dochodzi do kilkunastu stopni poniżej zera. Wczoraj nad ranem padał w Nowym Jorku gęsty śnieg.

245 tysięcy złotych wypłacił bezrobotnym w kwietniu Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.

Lódź, dnia 25 kwietnia W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, w którym wzięli udział: p. Wojewoda Jaszczół, wicewojewoda dr. Rożniecki, dyrektor Banku Polskiego Czerlunczakiewicz, kurator Okręgu Szkolnego p. Gadomski, pani Gadomska, dyr. Skalski, prezes Rady Miejskiej Holcgreber, pulkownik Vogel oraz pp.: Przedpelski i Krzyżanowski. Jak wynikało ze sprawozdań poszczególnych sekcji w ciągu miesiąca kwietnia wypłacono bezrobotnym około 247 tysięcy złotych. Niezależnie od tego prowadzona była akcja żywnościowa w formie wydawania bonów — co wyniosło około 40 tysięcy złotych. Poza tem komitet prowadził akcje dożywiania dzieci w szkołach — co pochłonęło w miesiącu kwietniu około

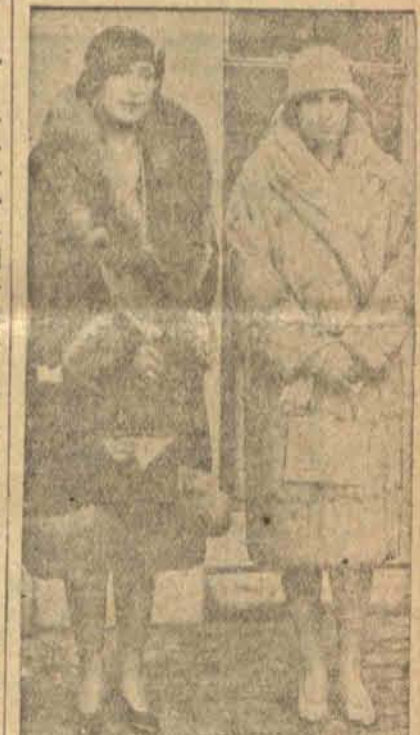
9.500 złotych. Komitet postanowił ze względu na ciężki kryzys gospodarczy oraz słabe widoki na rychłe ożywienie handlu i przemysłu — akcję swoją prowadzić w dalszym ciągu. Gdyby komitetowi nie udało się uzyskać jakiegokolwiek pomocy materialnej — wówczas akcja komitetu ograniczyłaby się do środków posiadanych. Akcję dożywiania dzieci w szkołach postanowiono kontynuować do końca bieżącego roku szkolnego. Wreszcie postanowiono zorganizować w bieżącym roku półkolonie dla trzech tysięcy dzieci. W ostatnich czasach do Komitetu wpłynęło około 4 tysięcy podań najbardziej potrzebujących pomocy żywnościowej. Komitet postanowił wszystkie te podania załatwić w duchu przychylnym.

Śmiertelny skok czeladnika piekarskiego. Samobójstwo przy ul. 11-go Listopada nr. 17.

Lódź, 25. 4. W dniu dzisiejszym około godziny 7 rano w podwórzu domu przy ulicy 11 Listopada (Konstantynowska 17) wydarzył się wstrząsający wypadek. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło co następuje: W wymienionym domu zatrudniony był w piekarni Adolfa Hermansa 43-letni Roman Kruk, czeladnik piekarski, zamieszkały przy ulicy Zakątnej 9. Kruk od dłuższego już czasu zdradzał w wysokim stopniu rostrój nerwowy, przyczem jak twierdzą jego koledzy, powodem tego były niesnaski rodzinne. W dniu dzisiejszym Kruk przyszedł do piekarni o godzinie 5 rano, mimo, że pracę miał rozpocząć dopiero o 7 rano. O godzinie 6 minut 45 Kruk wyszedł na podwórze, w sukienkach i pantoflach na nogach. W dwie minuty później lokatorzy domu usłyszeli głuchy odgłos upadającego ciała, któremu towarzyszył przeraźliwy krzyk. Kto żyw wybiegł na podwórze, leżał tam w kałuży krwi, w przedśmiertnych drgawkach Roman Kruk. Okazało się, iż wyszedłszy z piekarni uładł się on na balkon pierwszego piętra klatki schodowej prawej oficyny, skąd rzucił się na bruk głową na dół. Przybyli na miejsce wypadku lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon desperata.

któremu pękła czaszka. Zwiłki samobójcy zabezpieczono na miejscu przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich. O wypadku zawiadomiono również żonę samobójcy.

HISZPAŃSKO - WŁOSKIE MAŁŻENSTWO?



Księżniczka Beatrycza (po prawej stronie) najstarsza córka króla Alfonsa i królowej Eugenji (po lewej) ma w najbliższym czasie wyjść za mąż za księcia Spoleto, syna księcia Aosty, brata króla włoskiego (h)

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA LÓDŹ - PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-jej rano do 20 w wiecz. ze stacji autobusowej przy ul. Rzgowskiej L. 85 do tramwajami 11 i 4. Czas przjazdu 30 g. 1. cena 3.50 gr.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów w ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmują kobiety lekarza
w odeszłej święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób WENERYCYJNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan
Konstytucja i neurologia i orologia
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddział poczekalni dla kobiet
PORADA 3 zł.

Dr. med. Edward REICHER
choroby skórne i weneryczne
Leczenie dietetyczne. Elektroterapia.
ul. Południowa Nr. 28.
od 8-10 rano, 12-2 i 5-8 1/2
w niedziele od 9-2 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczościżowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10 1/2 po poł. i od 5-9 w. W niedziele i święta od 9 do 1 w poł. Dla nad oddzielną poczekalnią.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 137-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12-2 i 5-7, Konstantynowska Nr. 9.
O 10 - 11 i od 2 - 3 w Lecznicy.

Dr. med. DOKTOR WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. tel. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 - 2 i od 5 - 9 w niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Ogłoszenia drobne.

Potrzebny natychmiast służący. Zgłoszenia ul. Brzezińska 36 Ruszczań.
Schody żelazne kręcone do pierwszego piętra sprzedam. Srebrzyńska 13, gospodarz.
Marja Niewiadoma, ul. N. Cegielniana Nr. 31 zgubiła kartę o pasporcie wyd. w I. I. K. Poznański.
POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Orla 23, m. 25, I wejście.
ABRAM DRAJHORN, zam. w Ozorkowie, zgubił weksel z protestem na zł 100, wyst. przez I. H. Rozenberga zam. w Ozorkowie na zlecenie Z. Gruenbauma, pl. 3. 2. 30 r. Weksel ten unieważniam.
M. WAJNBERG, ul. Jakóba 8, zgubił legitymację zapomogową, wydaną w Łodzi.
SZAFY SKLEPOWE białe oszkłone, okazjnie tanio do sprzedania. Władysław: Konstantynowska nr. 24 u dozorcy.
JAN JESZCZYK, ul. Sikawska 4 zszubił książkę wojskowa i kartę mobilizacyjną, wydaną w PKU Łódź oraz legitymację KOP.
TOKARNE 3 mtr. w kernerach w b. dobrym stanie, tanio sprzedam. Oferty do adm. pod „Em”.
FELIKSA MIZALSKA, Ogrodowa 64, zgubiła wyciąg z ksiąg stajel ludności, wvd. w Łodzi.

ZAGINAŁ dn. 22 kwietnia wieczorem pies mały, czarny (suczka) rasy Pinszerki. Za zwrot kosztów utrzymania i za wynagrodzeniem zawładnięcie: Napiórkowskiego 25, Arthur Kumer. Za wskazanie również wynagrodzenie.
W DNIU 24 b. m. zaginęła dziewczynka 3-letnia, blondynka, niebieskie oczy, ubrana w różową sukienkę, bez pończoch w pantofelkach żółtych, na imię Janina. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, proszony jest o zawadomienie Tomasza Głodowskiego, ul. Andrzeja 6.
IRENA MICHALAK, ul. Niecała 5, zgubiła legitymację zapomogową nr. 39836, wyd. w Łodzi.
ZIOLA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pecherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Zadajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Łódź, — Apteka.
Dr. HELLER
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89
Przyjmuje od 10 rano i 4 - 8 wiecz. w nocy 11 - 2 po poł. Panie 4 - 5 dla niezamoż. CENY LECZNIC

Konferencja przedstawicieli wszystkich województw w Warszawie.

Warszawa, 25. 4. (Od wł. k.) Minister pracy i opieki społecznej zwołał na dzień 27 kwietnia konferencję przedstawicieli wszystkich województw i komisarjatów rządu w War-

szawie. Na konferencji tej omówione będą sprawy opieki społecznej, pośrednictwa pracy, akcji zasiłków i walki z bezrobociem.

Rowerzysta między taksówkami. Skomplikowana katastrofa samochodowa.

Z Poznania donoszą: Na Tamie Garbarskiej obok Rzeźni Miejskiej wydarzyła się skomplikowana katastrofa samochodowa. W stronę Piątkowa jechał samochód, wiozący p. Martę Cieślińską na ślub do krewnych. Z przeciwnej strony najechało auto osobowe, które (prawdopodobnie z powodu nieuwagi szofera) wpadło na wspomniany samochód. Zderzenie było tak silne, że obie taksówki wyruciły się i zostały znacznie uszkodzone. Między karambol taksówek

dostał się rowerzysta, 13-letni Antoni Kaczemba. Został on z rowerem przygnieciony i odniósł ogólne potłuczenie, przyczem rower został zniszczony. Jadąca na ślub Cieślińska oprócz ogólnych obrażeń, odniosła na głowie ranę ciętą szerokości 3 cm. Drugą taksówką jechała na spacer rodzina Kaźmierskich. Stanisław Kaźmierski wyszedł z katastrofy ze zgniecioną klatką piersiową. Jego żona Marja odniosła ogólne potłuczenie. Również dzieci zostały lekko kontuzjowane.

Popierajcie przemysł krajowy.

Zbawczy list ma uratować głowę skazańca.

W październiku roku 1928 w mieście Southampton (Anglia) znaleziono w jednym z garaży ciało jego właściciela, niejakiego Messitera.

Sledztwo ujawniło, że Messitera zamordowano w celu rabunku.

Podzielenia zwróciły się w kierunku jednego z pracowników garażu, nazwiskiem Podmore, który znikł bezpośrednio po ujawnieniu zbrodni, dowodów jednak żadnych nie zebrano, wobec czego Podmore pozostał w dalszym ciągu na wolności.

obrońca skazanego otrzymał od pewnej paryżanki.

Autorka listu twierdzi, że Messiter zginął z ręki jednego ze swych wrogów, który mu przed laty zaprzysiął zemstę i wreszcie dzieła dokonał.

Jednocześnie nadmieniam, że gotowa jest złożyć wszelkie wyjaśnienia bądź sądowi, bądź obrońcy skazanego.

W związku z tem obrońca adwokat O'Connor wyjechał do Paryża celem porozumienia się z ową paryżanką, której nazwiska ujawnić nie chce, twierdzi jednak, że wynurzenia jej mają wszelkie cechy prawdy.

Zrozumiałe, z jaką niecierpliwością oczekuje Podmore powrotu swego obrońcy!

Wymierająca wieś — bezpańska ziemia.

KŁĘSKA WYLUDNIENIA WE FRANCJI.

Smutne horoskopy dla naszej sojuszniczki.

Po pewnym czasie domniemany sprawca zbrodni wpadł w ręce policji, jako podejrzany o oszustwo, za co następnie sąd skazał go na kilkumiesięczne więzienie.

Podczas pobytu pod kluczem Podmore poczynił przed jednym z współwięźniów zwierzenia, które ten zakomunikował policji. Dawne podejrzenia przeciwko Podmore'owi odżyły. W dniu ukończenia kary aresztowano go powtórnie i stawiono przed sądem przysięgłych w Winchesterze.

Podmore'a skazano na śmierć.

Sąd odwoławczy wyrok ten za twierdzeń, minister zaś sprawiedliwości odmówił skazanemu prawa odwołania się do Izby lordów, jako do najwyższej instancji. Wobec tego wyrok miał być wkrótce wykonany, termin jednak kaźni odłożono w związku z listem, który

Serce królewicza. Aktorka rywalką infantki.

Książę Norfolk, najmłodszy syn angielskiej pary królewskiej cieszy się tak samo, jak jego starsi bracia wielką sympatią w kraju z powodu swego miłego i skromnego usposobienia.

To też cały Londyn zainteresował się wieścią wiadomością, że młody książę, który w maju kończy 21 lat ma się zaręczyć z 18-letnią infantką hiszpańską Marią Krystyną.

Księżniczka jest bardzo ładna i uważana jest za osobę dowcipną i inteligentną. Jedyną jej wadą jest błąd wymowy, albowiem infantka mocno sepleni.

Książę Norfolk nie zna dotychczas przeznaczoną mu narzeczoną, a w stolicy Anglii krąży wieść, iż syn królewski zamierza się przeciwstawić tym projektom małżeńskim, podobno miał oświadczyć, iż absolutnie nie zgodzi się na rozłączenie go z jego ukochaną, znaną londyńską aktorką.

Szerokie sfery Londynu oczekują w naprzemiennym rozstrzygnięciu tej romantycznej sprawy i jak słychać robi się nawet wysokie zakłady o to, czy książę zaręczy się czy też nie?

Paryż, w kwietniu. Władze francuskie ogłosiły w tych dniach statystykę ruchu ludności za rok 1929, która wywołała w świecie społeczeństwie już nie obawy, lecz przerażenie.

Okazuje się bowiem, że w ubiegłym roku Francja nie tylko nie miała tego słabego przyrostu ludności, jak w innych latach, ale że liczba urodzin w stosunku do liczby zgonów jest deficytowa.

Deficyt ten wynosił przeszło 12.000 podczas gdy w roku 1928 przyrost ludności wynosił 70.000, czyli 18 pro mille. Niemniej spadła i liczba małżeństw z 339.000 na 333.000, a zwiększyła się liczba rozwodów z 18.000 na 19.000.

Tyle mówią najniższe cyfry.

Ale badając ściślej zagadnienie depopulacji Francji i cofając się wstecz w poszukiwaniu przyczyn, spostrzeżemy, że proces depopulacji trwa już bezmała od lat 150, a zapoczątkowała go, rzecz ciekawa, pierwsza Konstytuanta, po wielkiej rewolucji. Aż do wielkiej rewolucji istniało tradycyjne prawo dziedziczenia dóbr rodzicielskich przez pierwotnego syna.

Alisi Konstytuanta, opierając się na głoszonej zasadzie równości, wprowadziła ustawę o podziale dóbr rodzicielskich między wszystkie dzieci.

Ustawa ta jednak spotkała się z oporem konserwatywnych chłopów francuskich, którzy, nie chcąc rozdrabniać majątku, woleli raczej wyrzec się liczne go potomstwa i poprzestać na jednym dziecku. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Południe Francji, najbardziej rolnicze, zaczęło szybko wymierać i musiało z kolei patrzeć na szybko postępującą kolonizację przez Włochów i Hiszpanów, wkuwających za bezcen farmy z rak bezdzietnych właścicieli.

Aż do wojny depopula-

cja Francji postępowała z wolna, acz stale. Była wprawdzie nadwyżka urodzin, ale tak nieznaczna, że wiadomem było, iż jakiś poważniejszy kataklizm wstrząśnie poważnie równowagę demograficzną kraju. Kataklizm ten przyszedł w roku 1914.

Wielka wojna powyrwała poważne luki w ludności francuskiej, porwując przeszło milion w zabitych i pozostawiając tyluż kalek. Drugiego kryzysu oczekiwać należy w latach 1935 — 1940, gdyż dorodnie nie doleżne pokolenie wojenne zro-

dzone w latach 1914 — 1918. Mimo tych niepomyślnych warunków ludność Francji wynosiła jednak w roku 1921 39 miljonów, a w roku 1926 blisko 41 miljonów. Przrost w tem pięcioletni wynosił około półtora miliona. Oficjalnie podano wówczas, że liczba cudzoziemców partycypuje w ogólnej liczbie ludności w wysokości 5 proc. Ale wiadomem było, że rzeczywiście procent ten dochodzi do 10 proc. Statystyka za rok 1926 wykazała również, że liczba małżeństw wynosiła 346

tyś. a nadwyżka urodzin nad zgonami blisko 53.000.

Stan ten byłby jeszcze smutniejszy, gdyby nie silny napływ robotników obco krajowych. Sami Polacy wraz z rodzinami dałi Francji do roku 1926 około 750.000 głów, nie licząc liczniejszych jeszcze Włochów i Hiszpanów. Jeśli przeto, opierając się na urzędowej statystyce, weźmiemy pod uwagę tylko ludność czysto francuską, to otrzymamy bardzo poważny deficyt rdzennej ludności Francji.

Przyrost, o ile istnieje, zapisać należy na konto cudzoziemców, szczególnie Polaków i Hiszpanów.

Opierając się w dalszym ciągu na zbieranych od szeregu lat cyfrach, stwierdzić należy, że wymiera przedewszystkiem wieś francuska. Exodus ludności wiejskiej do miast jest tak wielki, że kiedy liczba robotników rolnych wynosiła w roku 1911 jeszcze 5.300.000, w dziesięć lat później liczba ta spadła do 3.800.000. Za pewne, że pewna część tego ubytku pochłonęła wojna, ale większość wywędrowała do miast.

Miasto przedstawił łatwiejsze możliwości zarobkowe, mniejszy wysiłek i rozmaitość rozrywek. Opuszcza zresztą wieś nie tylko robotnik, ale i

Dostojny Gość miasta pracy.



Łódź przystroiła się dzisiaj odświętnie na przyjęcie Włodarza Rzeczypospolitej, który przybył na uroczyste otwarcie szpitala Związku Kas Chorych przy ul. Zagajnikowej.

Opierając się w dalszym ciągu na zbieranych od szeregu lat cyfrach, stwierdzić należy, że wymiera przedewszystkiem wieś francuska. Exodus ludności wiejskiej do miast jest tak wielki, że kiedy liczba robotników rolnych wynosiła w roku 1911 jeszcze 5.300.000, w dziesięć lat później liczba ta spadła do 3.800.000. Za pewne, że pewna część tego ubytku pochłonęła wojna, ale większość wywędrowała do miast.

Miasto przedstawił łatwiejsze możliwości zarobkowe, mniejszy wysiłek i rozmaitość rozrywek. Opuszcza zresztą wieś nie tylko robotnik, ale i

dzierzawca i właściciel.

Otrzymał niedawno wykaz całego szeregu ferm w południowo-zachodniej Francji, z których jedno są do sprzedania, inne do wydzierżawienia. Wśród tych ostatnich są fermy, które po śmierci właściciela mają przejść automatycznie na dzierzawcę. Warunek ten stawia w kontrakcie sam dzierzawca. Niema potomstwa,

niema komu zostawić ziemi.

Smutna to dla Francji statystyka i zna ją mniej więcej każdy obywatel, ale nie zaprzęta sobie tem głowy. Dziś już żadne cyfry nie poruszają przeciętnego obywatela francuskiego poza specjalistami, zajmującymi się specjalnie zagadnieniem wyludnienia.

jej przemówić do „rozumu”, jednak napróżno. Wobec tego wzdac, że skandal jest niunikniony, odebrał sobie życie.

Samobójstwo wywołało w Medjolanie bardzo głębokie wrażenie. Rzecz całą starano się utrzymać w tajemnicy przed panną młodą, której powiedziano, iż Giovanni musiał tagle wyjechać na tydzień. Do wiedzła się jednak o wszystkim i znajduje się w rozstroju nerwowym, graniczącym wprost z obłędem.

Trzeba wreszcie wyjaśnić iż owa kochanka jest ubogą nauczycielką, której Berolle obiecał małżeństwo. Pozostająca z nim od kilku lat w stosunku z zylm, obarczona naco dzieckiem, była istotą pożałowania godną.

Praga miastem kinematografów. Powodzenie X Muzy

„Miastem kinematografów” nazwać można Pragę, stolicę Czechosłowacji. Od szeregu lat powstają tam w niezwykłym tempie nowe kina.

Według najnowszych obliczeń Praga ma dzisiaj 130 kinematografów, ale liczba ta, jak się zdaje, nie odpowiada jeszcze wymaganiom publiczności, gdyż kina są stale przepełnione i bardzo często na wieczorne seanse bilety wyprzedane są już na parę godzin przed początkiem przedstawienia. Jak podaje prasa, jesienią powstać ma w Pradze jeszcze 7 kinematografów, z których jeden będzie prawdziwym dziełem techniki, obliczonym na 2000 osób.

JOAN LOWELL 43)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sułkowskiej.

Pod burte podpiły czołowe ciężko wyladowane łodzie. Łodzie te są tak zbudowane, że nie wprawcają się na przybrzeżnych falach. Obfity ładunek składał się z bananów, kasztanów malabarskich, suszonej ryby i dzikich kur, wielkości gołębi. Widocznie przed laty jakiś kapitan wielorybniczego okrętu podarował im kilka sztuk drobiu i ptactwo to, mnożąc się ciągle między sobą, zdegenerowało się do tego stopnia, że zdziczałe potomstwo zmalało do rozmiarów gołębi. Teraz żyje ono w dziłkim stanie na drzewach, padając stale ofiarą nocnych polowań tubylców.

— Ora — a! — wrzasnął ogromny dziłko, stojący w dziłbie pierwszej łodzi.

Znaczyło to:

— Przybływamy po przyjaciela, jako przyjaciela!

Był to Rara — mongai, naczelnik plemienia, zamieszkałego w Atafu. Jako nairoślej-

rania puszek. Dla naczelnika były to tajemnicze, niesłychanie fascynujące przedmioty.

Znalazłszy się na pokładzie, postąpił ku nam i włożył mi na szyję sznur muszel, a ojcu drugiego. Miało to oznaczać przyjacielskie powitanie. Ojciec odpowiedział równie przyjacielskim gestem i dał znak czarnym w łodziach, aby weszli na pokład. Wdrapał się po burcie niczym skrzeczące małpy. Mieli ciała, jak z brązu i z wyjątkiem opasek na biodrach, byli nadszy. Wyladowanie łodzi odbyło się z błyskawiczną szybkością i zaczął się wrzaskiwy targ.

W ostatniej łodzi czekały dwie kobiety, obie tak tłuste, że przecychały łódź ku rufie. Młodsza z nich była to córka naczelnika, „Dobra”, a starsza — jej piastunka.

— Chodźcie na pokład! — zawołał do nich po angielsku, zapominając w podnieceniu, że chcąc, aby mnie zrozumiał, powinien mówić ich dialektem. Uśmiechnęły się szeroko, lecz zorientowały się, że moja pantomina oznacza zaproszenie, wdrapały się na pokład z ogromną trudnością. Ojciec i matkowie nie zwracali na mnie uwagi. Skorzystałem z tego i zaprowadziłem obie kobiety do kajuty. Zapy-

tatam je, czyby czego nie zjadły. Na twierdzącą odpowiedź zawołałem chłopca okrętowego i powiedziałam mu, że mam ochotę teraz zjeść kolację. Dzikie damy nigdy w życiu nie były w pokoju i duszność zamkniętej przestrzeni w połączeniu z kołysaniem statku przyprawiła je o morską chorobę. Obserwowałyśmy się nawzajem uważnie. Siedziały przy stole, kiedy podano jedzenie. Najprzód zupa. Patrzały, czy będą wiedziały, co z tym fantem zrobić. Przyjrzały się co ja robię i naśladując każdy mój ruch, zjadły zupę. Nigdy w życiu nie jadły nic prócz owoców i ryb, to też zupa cebulowa wprawiła je w zdumienie, które odbiło się na ich czarnych twarzach. Przechcały, to pójść zobaczyć. Okazało się, że czarni goście zabierali się z powrotem na wyspę. Naczelnik mówił do ojca: — Przyjźdź, naczelniku białego statku ze skrzydłami, a wyprawie dla ciebie zabawę. Ojcu jednak niebardzo jednak się chciało jechać na „zabawę” dzikich

— A ja, czy mogę jechać? — zapytałam, zaniepokojona, że nie zechce mnie puścić.

— Dobrze. Pojedziesz na wyspę pomóc tym dwóm wieprzom lądowym napęlić beczki świeżą wodą.

Z obawy, aby nie zdążył cofnąć przyrzeczenia, zawróciłam i znikłam w trapie. „Dobra” i jej towarzyszą kończyły właśnie pochłaniać zawartość beczki z pomjami. W czasie mojej nieobecności, zakradły się do kredensu i sadząc, że to jest taka sama potrawa, jak zupa, wyprzątnęły wszystko do czysta. Musiałam sprowadzić trzech krajowców i ojca, żeby je wywindować na pokład, na świeże powietrze.

Na sygnał dany przez naczelnika, niektórzy z dzikich wyskoczyli za burte. Przepaski ich wzdymały się wyhandlowanymi artykułami. Imni odpiłyneli łodziami. Chciałam wsiąść razem z „Dobłą”, ale edy przechodziłam przez burte, ojciec przytrzymał mnie za pantalon.

— Popłyniesz łodzią razem z załogą. Przywieziecie dwie beczki wody do picia. Napęlić je i razem wracać, bez żadnego marudzenia!

— Rozkaz, kapitanie — odpowiedziałam posłusznie.

Ja, Bulgar. Szwed, kelner i

woźnica wsiedliśmy do łodzi, zabierając z sobą dwie beczki. Ale co innego jest przeprowadzić przez przybrzeżne fale łódź miejscową, a co innego niezdarną łódź okrętową z ładunkiem dwóch beczek i pięciorgiem ludzi. Szwed wiosłował, a ja, stojąc u dziobu, pokazywałam mu drogę, gdyż miałam rozległjsze pole widzenia. Trzeba było uważać na rafy. W pewnej chwili porwała nas kręta, zielona fala i wyrzuciwszy wysoko w powietrze, spuściła z hukiem na spienioną wodę. Posunęliśmy się trochę naprzód, ale nim zdążyliśmy odzyskać równowagę, nadbiegła druga i cisnęła wszystko: łódź, ludzi i beczki w kierunku brzegu. Utonęliśmy w chmurze piany. Szczęśliwym trafem uniknęłam zderzenia z beczką i wylądowałam na plaży cała i zdrowa, ale łódź przepadła. Poszła formalnie w drzazgi. Bezczki morze zmyło na brzeg. Nie zmarłwiliśmy się tą katastrofą tak, jak powinnam była, bo bez łodzi ojciec nie mógł przyjechać na wyspę, a my nie mogliśmy wrócić na okręt. Ciekawa byłam wyspę. Nim zdążyłam otrzaskać się z wodą, otoczyło mnie kołem kilkunastu chłopców, w wieku może lat dwudziestu. Śmiali się, jak szalen-

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Po kilkakrotnych wystąpieniach magistratu do władz rządowych o wywarcie nacisku na instytucje rządowe w Warszawie w celu wplacenia do kasy miejskiej zaległych należności za wodę, ogólna suma z tytułu powyższych zaległości ostatnio się zmniejszyła, mianowicie z 1 miliona 400 tysięcy złotych spadła do 840 tys. zł., a zatem zmalała o pół miliona zł., nie licząc normalnych należności bieżących. Prywatni odbiorcy wody zalegają również z sumą przeszło miliona zł. Zaległe należności wynoszą razem 3.500.000 zł., co ogromnie utrudnia dyrekcyi wodociągów i kanalizacji normalną gospodarkę.

Sprawa letnisk podwarszawskich będzie tematem konferencji starostwa powiatu warszawskiego.

Letniska nasze przedewszystkiem wymagają bezpieczeństwa publicznego. W tym celu, wzorem lat ubiegłych zwiększone będą posterunki policji konnej, które po dniach i po nocach krać żyć będą po lasach i po drogach. Następnie tematem konferencji będą ceny na letniskach. Do zagadnień ważnych należy sprawa aprówicji letnisk podwarszawskich. Starostwo daży do tego, by letniska miały do stateczną ilość sklepów, aby ustanowić kontrolę nad cenami w tych sklepach.

Realizacja projektu kolei podziemnej w Warszawie zależna jest od technicznych i finansowych warunków, wysuwanych przez kapitalistów zagranicznych, ubiegających się o koncesję. Zarząd miasta jest w posiadaniu 4 ofert w sprawie metra. Najdogodniejsze byłoby dla miasta przyjęcie oferty pożyczkowej, by miasto samo wybudowało ko-

Kula w sercu pensjonarki.

Przyczyną zawód miłosny.

Ze Stryja donoszą: Wielką sensację wywołało w Stryju samobójstwo młodziutki, bo 17 lat liczącej uczennicy miejscowej szkoły handlowej panny I. J. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych młodz lutka desperatka nożyła się do łóżka i strzeliła do siebie z rewolwera. Kula przebiła serce, powodując natychmiastową śmierć. Przywołany na miejsce lekarz dr. Lippeł już tylko stwierdził zgon. Według pogłosek, powodem rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny, był pono zawód miłosny.

Upadli z wozu i ponieśli śmierć na miejscu.

Z Poznania donoszą: W Bralinie w pow. kępińskim spłoszył się koń zaprzęgnięty do wozu, przyczem właśc. Ludwik Mosch z Minichowa (pow. kępiński) upadł na bruk. Obrążeń były tak ciężkie, że Mosch zmarł następnego dnia w szpitalu nie

U. VAHLBERG.

Pająk.

Było niewymownie miło, nie wymownie cicho i spokojnie w domu Franciszka Henryka Elmera. Franciszek Henryk jun. zamal w swym wózku, pani Wicky Elmer spoczywała na szezlony, pochłaniając fletton powieści, a Franciszek Henryk sen. się dala w najwygodniejszym fotelu, czytając dawno upragnioną książkę. Wysoka lampa stojąca ciepłym blaskiem oświetlała pokój, stary zegar cykał, a na dworze padał deszcz. Słowem: było niezwykle miło i zacisznie. Lecz wówczas pojawił się pająk. Łaził po ścianie, nad szafką do książek, wielki, czarny, długo nogi i bez pośpiechu kierował się ku drzwiom. Przewracając kartkę książki Franciszek Henryk zauważył go. Miał już otworzyć usta, by powiedzieć:

— Spójrz, Wicky, pająk! — Lecz w tej chwili właśnie od czuł szczególnie wyraźnie, jak wygodnie, zacisznie i spokojnie było mu w fotelu, jak bardzo ciekawa była książka, która czy-

lej i prowadził ją we własnym zakresie. Jednak takich ofert nie ma, przeciwnie, nadesłane do magistratu oferty wyraźnie podkreślają, że ofertanci chcą eksploatować koleje podziemne, a nawet dalej, bo jedna z ofert łączy koncesję na metro z koncesją na tramwaje miejskie. Chcąc utrzymać jak jedno tak i drugie

KRATECZKI.

Syn staroego skapca.

Akt zgody w sędzie.

Syn marnotrawny jest to taki osobnik, który wcale mądrze zauważył w życiu, że pieniąż jest po to, aby ojciec go zarabiał, on zaś je wydawał, bowiem podział pracy musi być wszędzie. Inna sprawa, że określeniem „syn marnotrawny” zbytnio się szafuje. Wyda taki goś 5 złotych i już „syn marnotrawny”. Co innego parę tysięcy.

Takiemu synkowi często nie podobna odmówić słuszości. — Przecież ojciec przeźnaśnie dorobił się majątku nie nazbyt uczciwym sposobem i syn więc nie zawsze uczciwie te pieniądze wydaje. Zrozumieć przecież trzeba, że syn ma zawsze większe wydatki, niż ojciec, co jest zupełnie logiczne, zważywszy, że ojciec jest przecież starszy niż syn. Młodość ma swoje prawa i swoje wydatki. Młodość ojców była ciężka i pracowita, synowie więc chcą w czasie swojej młodości oddać jej dług i swój i ojców.

Lekkie „marnotrawstwo” synów jest zresztą bardzo wskazane. Nie może być sympatycznym człowiekiem, który nigdy nie był „synem marnotrawnym”. Taki

XX

do siebie z rewolwera.

Alfons Krowiarz, handlarz z Proszowa (pow. kępiński) włócił zakupione na handel świnię, a za wozem uwłaził krowę, która szarpając się wyrwała wóz, przyczem Krowiarz, padając uległ zmiżdżeniu czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

XX

zmarł

następnego dnia w szpitalu nie

Wykrycie tajnej mennicy.

Konfiskata „cennego” metalu.

Z Czarnkowa donoszą: Wykryto tu przy ulicy Rybaki w domu, którego właścicielem jest posterunkowy P. P. Cichoński, tajną mennicę, w której fałszowano 1-złotowe monety.

Przybyła na miejsce policja aresztowała dwóch fałszerzy w osobach obuwnika Marcina

Ideczaka oraz kupca Romana Czwojdzńskiego z Czarnkowa. Między in. skonfiskowano formy gipsowe, sztabcy cyny i ołowiu. Również znaleziono w mieszkaniu, w którym znajdowała się dotąd tajna mennica, gotowe do puszczenia w obieg monety 1-złotowe oraz monety niewykończzone.

—:0:—

OTTO I SŁOMA.

We wsi Radogoszcz, gminy tej samej nazwy znajduje się zagroda Erdmana Roznana, gospodarza dość zamożnego i — jak powiada — dość skąpego. Gospodarz miał syna, który stał się „synem marnotrawnym” z powodu głupiej słomy, wartość 5 zł. Ów synek nazywał się Otto i miał lat 19. Potemwał stary Roznan lubił pieniążki, wysłał syna do Łodzi do fabryki, aby zarabiał złotych.

Wszystko było dobrze, aż zdarzyło się, że zmarła żona Roznana, a Ottoniek został zredukowany. Zmarła to bardzo staroego Roznana. Nie miał kto go podarstwa domowego prowadzić i nie miał kto w Łodzi złotych zarabiał. Wpłynęło to na zwięźlenie się skąpstwa (tak mówią) starego Roznana. Synek nie do stawał więc kieszonkowego, a że był młody, silnie brak pieniędzy odczuwał. Nawet na wsi za przyjemności trzeba płacić.

Głowił się Ottoniek o zrobienie awantury na pomysł „genjalny”. Udał się do sąsiada Piotra Maszkego i oświadczył mu, że z powodu braku gotówki ojciec chce sprzedać trochę słomy. Maszke oświadczył gotowości kupienia. Wówczas w pierwszych dniach lutego Ottoniek przy pomocy swego kolegi 21-letniego Feliksa Wozniaka wyłósł z ojcowiskiej stodoły parę pęczków słomy i zanosił ją Maszke. Otrzymał za słomę pięć złotych zgodnie przepili i byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że stary Roznan spostrzegł kradzież słomy i zaskarżył do sądu zarówno swego rodzzonego syna, jak i Wozniaka i Maszkego.

Już na rozprawie w Sądzie Grodzkim tknęło coś jednak ojcowskie serce i darował stary Roznan winę swemu synowi. Przewód sądowy wykazał niewinność Maszkego, tak, że sędzia Wojciechowski wydał wyrok tylko na Feliksa Wozniaka,

wnęła, odożyła gazetę i spojrzala w górę.

— Żeby tylko nie zauważyła pająka! — pomyślał Elmer. — Trzeba odciągnąć jej uwagę. Odezwiał się z przymlileniem:

— Jakże ci do twarzy w tej sukni, Vicky!

— Pani Vicky rozdarła oczy. — To zastanawiające, — rzekła. — Dotąd nigdy nie zajmowała się memi sukniemi w ciągu całych sześciu lat naszego wspólnego życia. A obecnie nagłe zwróciłaś uwagę na ten stary lachman!

— Hm! Może dlatego, kochanie, że sama wyglądasz dziś tak prześlicznie. Oczy twoje tak się błyszczą, tak cudownie błyszczą. — A usta twoje.

Pani Vicky zerwała się na szezlony, badawczo przyjrzała się mężowi i zapytała:

— Franciszku Henryku! Co cię tak widać? — Mnie? — pytał Elmer. — Nic. Jestem taki, jak zawsze.

— No, nie udawaj! Od lat — conajmniej od lat pięciu — nie powiedziałeś mi nigdy żadnego komplementu o moich oczach.

Mówiąc to, machinalnie odwróciła głowę, by obrzucić porównawczem spojrzeniem swój portret z lat ośmiuśmiędziesiątych na ścianie,

Franciszek Henryk za wszelką cenę starał się temu przeciwdziałać, ponieważ pająk znajdował się zaledwie o dziesięć centymetrów od ramy obrazu. Posunął się teraz ogromnie wolno.

Elmer pochylił się trochę naprzód, zbliżył głowę w stronę żony i rzekł z czułością nieco napiętą:

— Vicky, kochaneczko, spójrz na mnie!

Pani Vicky zerwała się z miejsca, usiadła ponownie całym swym ciężarem i wytrzeszczyła oczy na męża, otwierając usta.

— Henryku, — wykrztusiła wreszcie — co to znaczy? Co się z tobą dzieje?

— Ależ, dziecko najdroższe, — przymlał się Elmer, — czy jest w tem naprawdę coś dziwnego, że ja...

— Co się z tobą dzieje? Co to znaczy?

Elmer rzucił szybkie spojrzenie na pająka: Zawrócił i odbywał obecnie powrotną drogę do szafy z książkami. Spacerował powoli, jakby pograżony w zadumę. Elmer jęknął z cicha.

— Ależ droga moja, dobra, małenka Vicky — rozpoczął znów.

Vicky wskoczyła znów. Oczym jej rzucały iskry. Tunnela i syknęła:

TEATR KAMERALNY.

„Księżniczka na grochu”

Bajka sceniczna w 4-ach aktach Remusa

Ruchliwy zespół Teatru Kameralnego pozyskał sobie niemną zasługę tem, że — jako je dny w całej Polsce — wystąpił z widowiskiem ku czci znakomitego bajkopisarza duńskiego Andersena, którego 125-ta rocznica urodzin obchodzona jest obecnie tak uroczyste zarówno w

w ojczyźnie pisarza, jak też w innych krajach zachodniej Europy. Ku czci Andersena więc wystawił sympatyczny teatr przy ulicy Traugutta piękną bajkę sceniczną, której treść zaczerpnięta została z baśni pisarza tego p. t. „Księżniczka na grochu”. Widowisko to — przybrane zostało nader umiejętnie przez Remusa w cztery akty o pociesznej, zajmującej dla dziecka treści, pełno w niem

Książko nawet się śmiał, jakem go wiaza!

Cyniczne zeznania morderców ś. p. księdza Robowskiego.

Z Bydgoszczy donoszą: Jak to już donieśliśmy, policja ujęła sprawców morderstwa dokonanego na osobie ś. p. księdza Robowskiego w Sądach. Mordercami są: 30-letni Feliks Ptak, zamieszkały w Bydgoszczy przy ulicy Długosza 5 i Józef Stolz, zamieszkały przy ulicy Szczecińskiej 7, podający się za elektrotechników.

Nieustająca w poszukiwaniach policja, pierwszą niejasną wiadomością, dotyczącą morderstwa zdobyła od szwagra jednego ze zbrodniarzy, a mając już nitkę w ręku, poczęła w tym kierunku śledzić dalej. Dochodzenia naprowadziły na ślad Stolza którego też po przeprowadzeniu w jego mieszkaniu rewizji, aresztowano Ptak, będąc już wcześniej powiadomiony o aresztowaniu Stolza zbiegł. Przeprowadzono w jego mieszkaniu skrupulatną rewizję i znaleziono przy żonie Ptaka browning,

ukryty w bielinie, którą miała na sobie. Browning ten, po wypróbowaniu strzałów i zbadaniu fusłki, skwalifikowany został przez rzeczoznawcę jako niewątpliwie ten sam, z którego oddane zostały śmiertelne strzały do ś. p. ks. Robowskiego.

W Wielkim Tygodniu wpadł w ręce policji list Ptaka do rodziny w Bydgoszczy, w którym to liście, życząc swej rodzinie wesołych świąt, pisał, iż wie o rzuceniu na niego podejrzeniu i wkrótce przybędzie do Bydgoszczy, ażeby osobiście w policji wyjaśnić całą sprawę. List nada ny był na poczcie w Inowrocławiu. Policja jednak nie w cie mię bita, zrozumiała odrazu, iż Ptak listem tym chciał tylko zmylić czujność władz

Chwycił więc słuchawkę telefoniczną i wyjaśnił rzecz, zajął natychmiastowego przy transportowania Ptaka do Bydgoszczy.

Ptak w swych zeznaniach, przysięgając się do zastrzeżenia ś. p. ks. księdza Robowskiego, przypisuje sam pomysł napadu na plebanję w Sądach Stolzowi. Dalej zeznał, że krytyczne nocy obydwał ze Stolzem weszli przez okno do plebanji, jedynie w zamiarze dokonania kradzieży. W pewnej jednak chwili, gdy znajdowali się już wewnątrz, zbudził się nagle ś. p. ks. Robowski, który rzekomo na widok bandy-

policyjnych, aby zyskać czas do ucieczki. Policja wiedziała, że żona Ptaka, z domu Małecką, ma w Inowrocławiu swą rodzinę i brata, przeto wysłała tam urzędnika śledczego, który zajął się obserwacją domu Małeckich.

W tym samym czasie policja inowrocławska otrzymała drogą telefoniczną od policji w Wągrowcu wiadomość, że został tam przytrzymany jakiś osobnik, podający się za Małeckiego z Inowrocławia, przyczem żądano odpowiedzi, czy podane przez osobnika personalia zgadzają się i czy można go zwolnić.

Ponieważ nie było żadnych sprzeczności co do podanych personalij i Małeci rzeczywiście zamieszkał w Inowrocławiu, więc policja tamtejsza będąc przekonana, że to nie o niego chodzi, zamierzała już dać o powiedzieć korzystną dla przytrzymanego osobnika, na której nie wątpliwie zostałyby on zwolniony. Szczęściem jednak, nadszedł w tym momencie wywiadowca policji bydgoskiej, który przed chwilą widział na ulicach miasta prawdziwego Małeckiego, a zrozumiawszy o co chodzi, zorientował się odrazu, że przytrzymany jest nie kto inny,

jak tylko Ptak. Chwycił więc słuchawkę telefoniczną i wyjaśnił rzecz, zażądał natychmiastowego przy transportowania Ptaka do Bydgoszczy.

Ptak w swych zeznaniach, przysięgając się do zastrzeżenia ś. p. ks. księdza Robowskiego, przypisuje sam pomysł napadu na plebanję w Sądach Stolzowi. Dalej zeznał, że krytyczne nocy obydwał ze Stolzem weszli przez okno do plebanji, jedynie w zamiarze dokonania kradzieży. W pewnej jednak chwili, gdy znajdowali się już wewnątrz, zbudził się nagle ś. p. ks. Robowski, który rzekomo na widok bandy-

groteskowego humoru, to też należy je potraktować nie tylko jako udany akt pietyzmu wobec geniusza duńskiego bajkopisarza, ale — niemniej dodatnie zjawisko w dziedzinie wychowawczo-estetycznej dla naszych dzieci.

Bajka została wystawiona nader starannie. Pomysłowa bogata oprawa reżyserska nadała jej p. Dehnelówna; m. Trapszówna — arcymlita księżniczka, p. Michałak przebrałny książe Jonek, który za chęć „tylko prawdziwej księżniczki” — p. Kozłowska jęmlatka, utalentowany p. Szeszewski jako pocieszny krachar — cały ten zespół przeważnie zebranej na widowni dzieci wie niezwykłą radość. To też nie dziwnego, że sala rozbrymia

Śmiechem i weselem. Piękne, groteskowe dekoracje stworzył dla widowiska znany artysta-malarz W. Braner. Liczne tafce uzupełniały wielce udaną całość.

Oszustka z mitrą książeczką na wolności.

Ze Lwowa donoszą: Ks. Puzynina, oskarżona z szeregu oszustw, których dopuściła się wspólnie z hr. Konarskim na szkodę wielu osób, została na skutek zarządzenia prokuratora wypuszczona na wolność.

Spółnik jej hr. Konarski został jeszcze onegdaj wypuszczony z aresztu 20.000 zł. Proces też odbędzie się w niedalekim czasie i wzbudza ogromne zainteresowanie, ze względu na „księżecze” pochodzenie oskarżonej.

tów miał pochwytyć fuzję, na ślad tego Ptak oddał strzał z rewolwera, który od chwili wejścia, miał już przygotowany w ręku.

— Dlaczego rwał się do fuzji, — tłumaczył się policjant, — nie mógł śledzić cichego jak tamten w Sierakowicach nie byłoby mu się nic stać. Byłby tylko związał, zakneblował i tak zostawił. Książek w Sierakowicach, to nawet się śmiał, jakem go wiaza!

ZACHOWANIE SIĘ MORDERCÓW.

Stolz jest przynaglony i cięty przety strachem. Ptak zaś po zaimaniu się w chwili budzenia, odzyskał dobry humor, stara się być dowcipnym i wywiesza nawet sentencje filozoficzne. Do kierownika wydziału śledczego mowil np.:

— Panie kierowniku, żeby nie było złodziej i złodziejstwa nie byłoby potrzeba policji, urzędników, zbankrutowałby przemysł i więcej byłoby bezrobotnych robotników. Widzi pan, ile by to ludzku utraciło chleb.

Po sfotografowaniu obu morderców, odstawiono ich w kaźni dankach pod silną eskortą do więzienia sądowego.

— Vicky, spójrz przynaglony na to, co przed tobą ukryłem.

Pani Vicky uniosła się niechętnie i rzuciła okiem na zaciętą pięć męża.

Franciszek Henryk rozwarł rękę: pająk przebiegł po jej wskazującym palcu i zatrzymał się na czubku, poruszając łapami w stronę pani Vicky.

— A więc teraz już wiesz, rzekł Elmer, gdy zamilkł krzyknął pani Vicky.

Następnie przeszedł przez pokoj, ustalił równowagę chwycił jej się jeszcze lampy i rzekł: chol Cicho! do Franciszka Henryka młodszego, który zakwitł poszukiwał papier, skreślił tułkę, a umieściwszy w niej pająka, zwinął ją. Otworzył okno, odwinął tułkę, wytrząsnął pająka, zaczął stać: a nie by się wpadł do rekawa. Wkońcu zamknął okno i powrócił, by pocieszyć swą Vicky.

Po wykonaniu tego wszystkiego wzięł kapelusz, zatrzasnął drzwi i wyszedł na deszcz. Poczuł z niewysłowioną ulgą na swej twarzy ciężkie, orzeźwiająca, chłodne krople deszczu.

Tłum. L. M.

—:0:—

SPORT

Ciężka ręka Argentynczyka.

Walki coraz bardziej rozpalają publiczność.

Zapowiedź dwóch decydujących spotkań przyczyniła się do świetnej frekwencji. Arbitr p. Brański otrzymał...

już w drugiej minucie przerzucił przez ramie.

W drugiej walce - decydującej spotkali się Motyka z faworytem publiczności...

Widząc wreszcie, że Francuz nie pokona, kopnął go ordynarnie w brzuch i zemdłego przyniósł do dywanu.

Przeciwnik Myrny Arventyńczyk Feringer wykazał niebawmą siłę. Myrna - ex-czarna maska - bije przeciwnika kilkakrotnie w twarz.

Dzisiaj w siódmym dniu turnieju walczy Fischer - Bartnik, le Favre - Schneider i Dutzman - Fehring.

za Schneidrem.

Z miejsca ujmuje inicjatywę Szteker zmuszając przeciwnika do częstego chwytania się za liny ringowe.

W pierwszej parze dnia wczorajszego walczyli Grenowicz przeciw Fischerowi (Brno).

Czeska drużyna w Łodzi.

Piłka nożna i hazena.

W dniach 3, 4 i 5 maja będzie w Polsce drużyna piłkarska „Bata” z Czechosłowacji.

Równocześnie przybędzie do Polski drużyna hazeny „Bata”, w skład której wchodzi znane lekkoatletki czeskie Janderova i Smolova.

Halina Konopacka

żoną ministra... rumuńskiego.

Zarówno prasa francuska, jak i angielska zgodnie podają, iż:

Halina Konopacka, mistrzyni olimpijska w rzucie dyskiem do igrzysk olimpijskich w Pradze...

Pomijając niesłusznie przypisywane ministrowi Matuśkiewiczemu narodowości rumuńskiej, stwierdzamy, że alarm ten jest przedwczesny.

60-ciu zawodników na starcie

Ogólnopolski bieg naprzeciw Sokola.

Na przeszło 100 zgłoszonych stanęło na starcie 60 zawodników z trzech zachodnich dzielnic Polski.

biński (Warta), 4) Kościelnik (Sokół-Jarocin), 6) Nogaj (57 p. p.), 7) Sitko (Zw. Powst. Śląskich, Katowice), 8) Więckowski (Sokół-Grudziądz), 9) Bronisławski (AZS), 10) Miałka (Sokół-Poznań).

15 państw weźmie udział w III igrzyskach kobiecych.

W trzech kobiecych igrzyskach w Pradze w dniach 6 - 8 września weźmie udział 15 państw a mianowicie: Niemcy, Austria, Belgia, Polska, Estonia, USA, Francja, Anglia, Holandia, Włochy, Japonia, Łowia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Jugosławia.

landia, Włochy, Japonia, Łowia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Jugosławia. Spodziewane są zgłoszenia jeszcze kilku innych państw.

Sport w kilku słowach.

(-) W konkursie myśliwskim o nagrodę Monaco dla koni, które nigdy nie zdobyły od znaczeń w Nicei, pierwszą nagrodę zdobył por. Korytkowski na „Ostrym”.

W konkursie myśliwskim o nagrodę Monte Carlo dla koni, które nie wygrały 3 tys. franków rtm Skupiński na „Promieniu” zdobył nagrodę 11-tą za por. Strzałkowski na „Oberku” wstępną honorową.

(-) W nadchodzącą niedzielę nastąpi w Łodzi uroczyste otwarcie sezonu kolarskiego. Kolarze zrzeszeni w klubach zbiorzą się w Helenowie, następnie udadzą się na nabożeństwo do Katedry.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj o cenach najniższych „Przestępcy” Brucknera.

W sobotę o godz. 4 po południu po cenach najniższych groteska „Dziwne wędrowki Salvermosera”.

W sobotę o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych komedia L. Lenza „Perfumy mojej żony”.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj i dni następane leśka komedia Zygryda Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata”. Po czątek o godz. 8.45 wieczorem.

W sobotę o godz. 4 po południu i w niedzielę o godz. 12 w południe bajka dla dzieci „Księżniczka na grochu”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj wieczorem oraz sobota po południu ostatnie powtórzenie wodewiu „Wiosna, wiosna, wiosna” („Meżowie na urlopie”).

W sobotę wieczorem i w niedzielę dwa razy komedia H. Małina „Maż na usługach kochanki”.

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę wieczorem i w niedzielę o godz. 4.20 i 8.20 wieczorem wyborny wodewil „Wiosna, wiosna, wiosna” czyli „Meżowie na urlopie”.

Pięć par w ligowym kadrylu

Czerwoni grają z Wisłą.

Kalendarzyk spotkań ligowych na nadchodzącą niedzielę m. in. przewiduje mecz EKS - Wisła, który dla sportowej Łodzi będzie nielada sensacją.

Na niedzielnych zawodach będziemy mieli możliwość podziwiać grę jedenastki dwukrotnego mistrza Polski - Wisły.

Wisła należy do najlepszych zespołów piłkarskich w Polsce. Ze nie zdobyła ona mistrzostwa Ligi w r. ub., to nie należy sobie tego tłumaczyć spadkiem formy krakowian; nastąpiło to wskutek braku na kilku meczach Reimana I, ich duchowego i moralnego wodza.

Dzisiaj Wisła sięga po tytuł mistrza i trzeba przyznać, że nie bez słuszności. Cracovia nie wytrzymała tempa, Legia, walcząca bez ambicji, nie ma szans na zdobycie I-go miejsca w tabeli mistrzowskiej.

Czerwoni muszą dołożyć wszelkich starań, aby z walki wyjść zaszczycenie. Jeżeli szczęście dalej będzie towarzyszyć EKS w spotkaniach z Wisłą, to możliwe, że krakowianie nie wywożą z Łodzi ani jednego punktu.

Drużyna ligowa Łodzi, ŁTSG będzie miała w Lwowie nie lepszą przeprawę

z Czarnymi. Prawdopodobnie beniaminek nie da sobie wyrwać 2-ch punktów. Może choć i zdoła uratować na gorącym terenie lwowian.

Warta zda się ma zapewnioną wygraną z Warszawianką w Poznaniu.

Pozonia z Pogonia ma problematyczne szanse na wygraną, tem bardziej, że Albański znów broni świątyni „poganiaczy”.

Derby krakowskie Cracovia-Garbarnia przypuszczalnie przyniosła nową klęskę ostatniej.

Najbliższa niedziela zatem wprowadza w bój ligowy aż pięć par klubów. W Warszawie walczy Pozonia z Pogonia lwowska (sędzia p. Rutkowski z Krakowa), w Łodzi EKS spotka się z ex-mistrzem Ligi, Wisłą (sędzia p. Nawrocki z Poznania), Kraków będzie widownią miejscowego derby Cracovia - Garbarnia (sędzia p. Rosenfeld z Bielska), w Poznaniu mistrzowska Warta gościć będzie stołeczny Warszawiankę (sędzia p. Brzeziński z Krakowa), wreszcie we Lwowie p. Mallow z Warszawy poprowadzi mecz Czarni - ŁTSG.

Warszawę poza meczem niedzielnym czeka w sobotę, dnia 26 b. m. ciekawe spotkanie międzynarodowe Legii z węgierskim klubem Atilla.

Radjo-kącik

Warszawa, sobota 1411,7 m. 11.58 Sygnał czasu. 12.10-13.10 Muzyka gramof. 13.10 Komunikat meteorol. 13.20-15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.15 Odczyt prof. J. Iwaszkiewicza. 15.35 Odczyt prof. K. Górskiego. 16.15 Wiadomości Tow. Kooperatywist. 16.20 Kącik artystyczny L. S. G. 16.35-17.15 Muzyka gramof. 17.15 Skrzynka pocztowa. 17.45 Stud品wisko dla dzieci. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Centr. Tow. Organiz. i Kółek Rolniczych do swych członków. 19.25-19.40 Muzyka gramof. 19.40-19.50 Komunikaty PAT. 19.50-20.00 Sygnał czasu. 20.00 Feljton p. Z. Brzozowski. 20.15 Recital fortepianowy. 21.00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Dr. B. Szarlitt: Trumf sceny polskiej w Wiedniu. 22.15 Komunikaty. 22.25 Ostatnia fala - red. J. Piotrowski. 22.35 Komunikaty PAT. 23.00-24.00 Muzyka taneczna.

Königsusterhausen, sobota 635 m. 12.00 Artystyczna audycja dla szkół. 14.00 Muzyka gramof. 14.15 Walka o pułkar Davisa. 16.30 Koncert z Hamburga. 17.30 H. Kyser: Świat niewidzialny. 18.40 Lekcja francuskiego. 19.30 Dr. Kern: Twórcza przyjaźń wielkich meżów. 20.00 Wesoly wieczór. - Nast. muzyka taneczna.

Nowa serja polskich „dźwiękowców”.

Betty Amann w polskim filmie. Polskie „dodatki dźwiękowe”.

Realizator „Bandery miłości” i „Kultu ciała”, Michał Waszyński przystępuje wkrótce do sfilmowania jednej z najbardziej ciekawych powieści Andrzeja Struga według scenariusza Anatóla Sterna.

Mowa o „Fortunie kasjera Śpiewankiewicza”, która w przeróbce filmowej nazywać się będzie „Wielka Afera”.

Będzie to film dźwiękowy. Po premierze „Moralności Pani Dulskiej” nikt już chyba nie ma wątpliwości, że dźwiękowca - to jedyna droga dla rozwoju polskiej sztuki filmowej.

„Wielka Afera” będzie 100-procentowym dźwiękowcem - to też scenarjusz przewiduje wiele specyficznych efektów dźwiękowomówionych.

Główną rolę kobiecą odwodzi Betty Amann, bohaterka filmu „Asfalt”, specjalnie zaangażowana po raz pierwszy do filmu polskiego. Wyjątkowo trudną rolę samego kasjera Śpiewankiewicza odegra Bogusław Samborski. Pozatem: Modzelewska, Bodo, Walter, Dymyśa.

Wytwórnia „Kineton” realizuje dźwiękowców polski „Na Svbir” (reżyser Henryk Szarokierownik produkcji M. Libkowskiej powróciła pierwsza wyprawa plenerowa.

Ekspedycja „Kinetonu” zdążyła jeszcze zastać puszcę, pokryta zasniami śnieżnymi.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London 43.36, Praga wyplata na Warszawie 377.35 - 379.35. Wiedeń czeki 79.36 - 64. Zurych 57.85. Berlin 46.70 - 47.10. Berlin wyplata na Warszawie, Katowice 46.82 i pół - 47.02 i pół, na Poznań 46.85 - 47.05.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.32, Paryż 123.98, Berlin 20.36 i 5/8, Hiszpania 39.09, Amsterdam 12.08 i 5/16, Bruksela 34.82 i 7/8, Włochy 92.77, Szwajcaria 25.08 i 1/8 Kopenhaga 18.16 i 1/8 Sztokholm 18.09, Oslo 18.16 i 1/8 Praga 164.06, Wiedeń 34.49 Warszawa 47.36.

Paryż. Notowania końcowe: Nowy Jork 25.49. Gdańsk. Notowania w guldach gdanskich: 100 zł. w h. 105 - 107, czeki na Londyn 24 9 i 3/4, czeki na Warszawę 47 5/8 - 59.

BAWELNA.

Liverpool 24 4. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.23, luty 8.25, kwiecień 8.27, maj 8.26, czerwiec 8.26, lipiec 8.29, sierpień 8.26, wrzesień 8.23.

październik 8.20, listopad 8.20, grudzień 8.22, loco 8.70.

Liverpool, 24. 4. Egipska zamknięcie: styczeń 13.25, marzec 13.39, lipiec 13.32, listopad 13.15, grudzień 13.18, loco 14.40.

Nowy Jork, 24. 4. Amerykańska, zamknięcie: luty 15.48, marzec 15.67, październik 15.17, listopad 15.25, grudzień 15.30, styczeń 15.36, Kontrakty: maj 16.28, czerwiec 16.30, lipiec 16.33, sierpień 15.90, wrzesień 15.63, październik 15.44, listopad 15.50, grudzień 15.54, styczeń 15.60, loco 15.50.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 25. 4. Transakcje na Gieldzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 20.50 - 21.50, pszenica 40 - 41, owies jednolity 18 - 20, jęczmień na kaszę 22 - 23, - browarny 24.50 - 26, groch polny jadalny - mąka pszenna luksusowa 70 - 75, - 4/0 60 - 65, - żytnia pg. typu przepisowego 38 - 39, otręby pszenne szale 17 - 18, - średnie 15 - 16, - żytnie 11 - 12, kuchy lniane 34 - 35, - rzepakowe 26 - 27. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

W związku ze zniżką dewiz amerykańskich wytworzyła się również i słabsza tendencja dla dewiz europejskich, z pośród których dewizy na Londyn znów stanowią największą pozycję. Dewizy na Holandję obniżyły się o 4 gr., na Nowy Jork i Kable - o 0.02 gr. (na 1 dolarze), na Paryż i Pragę - o 1 gr., na Włochy o 1,5 i Sztokholm - o 3 gr. Z pozostałych dewiz Belgia podniosła się o 8 gr. i Londyn - o trzy ćwierci gr. (na 1 funcie) oraz utrzymała kurs poprzedni dewiza na Szwajcarię. Banknoty Stan. Zjednoczonych przy zmiennej tendencji w końcu obniżyły się o ćwierć gr. na dolarze.

DOLARÓWKA ZNÓW BEZ NOWIAN. LISTY ZASTAWNE - MOCNIEJSZE.

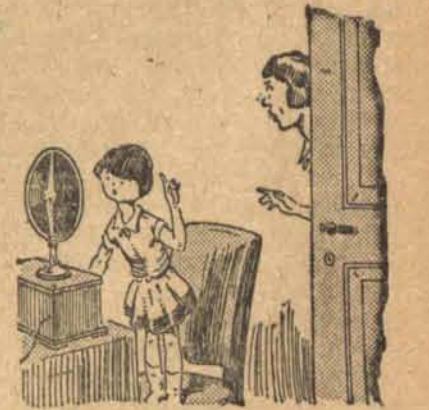
Tendencja dla pożyczek państwowych była niejednolita przy obrotach w dalszym ciągu dość szczupłych, 6 proc. Poł. Dolars wa zyskała na kursie pół proc., 7 proc. Poł. Stabilizacyjna - ćwierć proc, natomiast niżej o pół proc. płacono za 10 proc. Pożyczkę Kolejową i ćwierć proc. za 4 proc. Prem. Poł. Inwestycyjną Dolarówką bardzo mało się interesowano. Wprawdzie wymieniano kurs 75.50, lecz do urzędowych transakcji nie doszło. Obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi były nieco więcej ożywione. Tendencja natomiast była mocniejsza, wszystkie bowiem papiery, będące przedmiotem transakcyj, osiągnęły większy lub mniejszy przyrost kursu. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie 8 proc. Listy Zast. m. Łodzi i 10 proc. Listy Zast. m. Siedlec podniosły się o 50 gr., 8 proc. Listy Zast. m. Lublina - o 75 gr., 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy o 45 gr. i 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy - o 35 gr. Również drobna zwyżka (25 gr.) osiągnęła 6 proc. Poł. Konwers. m. Warszawy z 1926 r.

AKCJE - PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej najruchliwsze były akcje Banku Polskiego, które też początkowo zwyżkowały, w końcu jednak zebrania, gdy przystąpiono do realizacji zysków, kurs się obniżył. Z akcji bankowych dalsze zł i zyskały akcje Banku Dyskontowego, Bank Polski stracił pół zł. utrzymały zaś dotychczasowy poziom akcje Banku Zw. Sp. Za robkowych. Z akcji elektrycznych obniżył się o zł. 1 kurs akcji Siła i Światło. W grupie akcji metalurgicznych utrzymał się tylko kurs akcji Ostrowieckich, natomiast pozostałe oddawano poniżej kursów dotychczasowych. Lilpopy i Starachowice obniżyły się po 50 gr. i Rudzki - zł. 1. Dopytywano się wprawdzie o Parowoz, lecz do transakcyj nie doszło. Z akcji Spożywczych Haberbusch zyskał na kursie zł. 1. W innych grupach panowała cisza. Transakcje do skutku dojsz nie mogły, gdyż kontrahenci co do wysokości kursów nie doszli między sobą do porozumienia.

Zaznaczyć jeszcze należy, że kosztą synchronizacji według polskiego wynalazku są w porównaniu do zagranicznych, minimalne.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.



Dziewczynka - Dają teraz muzykę taneczną z Oazy. Ze ten tatuś tak blisko siedzi mikrofonu!..

Włosy długie czy krótkie? Koza i pieniądze

Opór starszych pań przeciwko nowej fryzurze.

Dobry fortel wieśniaka.

W ostatnich dwu a nawet trzech latach z każdą wiosną i z każdą jesienią staje się na nowo aktualną kwestja, czy nadal utrzyma się

moda ścietych włosów, czy też powrócą znowu długie, spinane szpilkami, jak za dawnych „dobrych czasów”? Obecnie zdawałoby się, iż kwestja ta zostaje rozstrzygnięta na korzyść długich włosów. Przynajmniej wszystko co młode, i dlatego odważne, zapuszcza włosy. Natomiast żywiły bardziej konserwatywne pozostają wierne fryzurze chłopczej: kobieta, pracująca zawodowo, która nie chce tracić czasu na mozolne czesanie długich włosów, kobieta 40-letnia, pragnąca wyglądać na lat 30, i starsze panie po pięćdziesiątce aż do sześćdziesiątki, nie chcące tracić swobody a przedewszystkiem te typy, którym ściete włosy są do twarzy.

W każdym razie i te panie, które zdecydowały się na zauszczenie włosów, niechęć panietają, że nie powinny one być za długie.

Głowa musi zachować kształtą grecką linię. Przytem fryzura musi być zawsze zastosowana do okoliczności, inna na codzień, inna na większe występy w świecie. Dlatego idąc często drogą kompromisu. Pozwalają odrastać włosom po bokach głowy, zaś wycinają je na karku, co pozwala bądź to uzupełnić do wieczorowej fryzury własne włosy zręcznym postłszem, bądź też na codzień zadowolnić się zakreśnieniem dłuższych włosów w loczki.

Przy pozorze radykalnej rewolucji w dziedzinie fryzur ledno przykazanie nie uległo żadnym zmianom. A to, iż układ włosów musi służyć do podkreślenia urody.

Do podniesienia wdzięku twarzy, którą ujmują jakoby w ramę. Z tego względu dla każdej z pań rodzaj jej urody jako też rodzaj włosów, powinny być rozstrzygające przy wyborze fryzury. Jeśli włosy są cienkie i rosną, tenjej ich nie ucinąć, a

przynajmniej nie na krótko. Jest tu wskazane zrobić trwałą ondulację, starając się równocześnie o wzmocnienie porostu. W tym celu należy jeść dużo jarzyn i owoców oraz prowadzić spokojny tryb życia, nie czem sie nie przemoczać.

NAPRAWIACZE MODY.

OPERACJE UPIĘKSZAJĄCE ŻON

nie cieszą się popularnością wśród mężów.

Jeden z poczytnych dzienników paryskich ogłosił ankietę co do zapatrywań wybitnych osobistości na tak zwaną „chirurgję estetyczną”, stosującą zabieg operacyjny dla „naprawienia” urody.

Z szeregu licznych ciekawych i dowcipnych odpowiedzi, notujemy uwagi znanego powieściopisarza i publicyści francuskiego, p. Louis Leon - Martin.

— Esteci — pisze Leon Martin — są bardzo zadowoleni. W ich mniemaniu chirurgia estetyczna weszła w zakres naszych obyczajów i stała się dobrodziejstwem socjalnym. Trzeba jednak było zwalkać pewien opór, — wprawdzie nie osób operowanych, lecz ich otoczenia. Operowanie nie zachowują się opornie. Przeciwnie nawet: przystępują do operacji

z ufnoscią, zblizona do wiary, nie wspominając już o zrozumialej dobrej woli. Niestety, ich najbliższe otoczenie, wzgl. rodzina, nie wykazuje tego samego zapału. W pobliżu operowanej (zabiegom głównie poddają się panie) zawsze znajduje się ktoś, co zatruwa całą przyjemność oczekiwaną: jest to mąż.

Mąż każdy to istota trudna do zadowolenia, a ponadto dżiwaczna aż do manji. Przyszłoczasz się do specjalnego wyglądu żony i nie pragnie wcale, by ten codzienny widok został zreformowany, choćby nawet miał być udoskonalony. Jest sceptykiem i ceni

swoje przyzwyczajenia. Umie być dumnym z urody kochanki, lecz nie posiada żadnej ambicji w stosunku do piękności żony. Piszę to bez humoru, jedynie dla skonstatowania smutnej prawdy.

Są jednak mężowie i mężowie. Chirurg, na zdaniu którego operam swoje wywody, ułstana wia wielką różnicę pomiędzy mżami Francuzami a mżami innych narodowości.

Skandynawczycy odznaczają się pod tym względem zupełną i niezamąconą obojętnością; żony ich robić mogą, co chcą. Mężowie nie troszczą się o to wcale. Amerykanie sami przy prowadzają swe małżonki do chirurga i zdarza się bardzo często, że asystują przy operacji.

W stosunku 50 proc. Włosy i Hiszpanie uzewnętrzniają zachęte przed operacją, a zadowolenie po skutecznym zabiegu.

Anglicy zachowują się z równym entuzjazmem, jak i Amerykanie.

Co do Francuzów, są — podobno — nieznośni. Oni to właśnie wykazują względem swych żon ów zmysł rutyny, o którym wspomniałem wyżej, który zarazem oburza mego informatora.

Chirurgja estetyczna — jak utrzymują ci, co ją uprawiają,

jest dobrodziejstwem dla ogółu, pozwalając zarówno kobietom, jak i mężczyznom przedłużyć okres pracy. Jest rzeczą pewną, że człowiek, płatny za swoją pracę, nie powinien wyglądać staro.

Z chwila, gdy mówi się o kimś: „Biedak! robi co może”! już niedaleki jest dzień, gdy prosi się daną osobę, by raczyły wypościć. Pomimo to, ludzie pracy operowali się tylko wówczas, gdy chirurgzy potrzebowali próbnych okazów dla wykazania swej umiejętności. Dziś ci, co się operują, robią to z kokieteryj i tylko chęć podobania się dostarcza lekarzom klientów i klientek. Trudno jest ganić czyjeś postępowanie, lecz stąd wynika inna trudność: uważania

Na całym świecie istnieją spryciarze. Ze szczególnego jednak wybitnego przedstawicielstwa tego rodzaju ludzi u-

ważał się dzierżawca Antoni Pithou, pikardczyk, pochodzący z miasteczka Quevaucillers w pobliżu Amiens w północno-

wo-zachodniej Francji. Nieszłusznie. Za spryciarza mógłby się uważać raczej jego współ-

zbieg, bogaty wieśniak, Michał Perin. Dlaczego — wynika z następującej historii:

Pewnego dnia, gdy miał być właśnie uiszczony czynsz dzierżawny, zjawił się Antoni Pithou u Perina i wdał się z nim w dłuższą rozmowę o pogodzie, ostatnim jarmarku, cenach zboża i o innych rzeczach, które miały skupić na sobie

uwagę rolnika.

Tylko ani słówka nie powtórzył o czynszu dzierżawnym, o którym właśnie chodziło. Spojrzenie jego błądziło po izbie i nagle zatrzymało się radośnie na kobiecie, która spokojnie przeżuwała, stała w izbie. Wpadł mu do głowy, jak mu się zdawało, cudowny pomysł.

Po kwadransie dalszej rozmowy wstał dzierżawca i zaczął się żegnać.

— No, a gdzie pieniądze? — zapytał Perin.

— Pieniądze? — Położyłem je przecie przed chwilą na stole!

— odpowiedział Pithou.

— Gdzieżście położyli? — zdumiał się tamten. — Przecież tu nic nie leży, a ja niczego nie schowałem!

— Nie wiem, co się z pieniędzmi stało! — oświadczył dzierżawca. — Wiem tylko, że położyłem na stole...

Ach, wiem już!... — i uderzył się w czoło. — Koza musiała banknoty porwać...

— Koza? To niemożliwe! Musiałbym to przecie zauważyć...

Przez dłuższy czas sprzeczał się obaj. Wreszcie rolnik rzekł:

— Wiecie co? Zarzęę koze. Jeśli ma ona banknoty w żołądku, to trudno, niech już stracę, ale jeśli nie ma ich, to będziecie musieli mi zapłacić i czynsz i za koze...

Oczywista, iż rolnik okazał się większym spryciarzem...

Ogród „Gwiazd“



Dolores del Rio — Greta Garbo — Pola Negri — Wilma Banky — Lepe Vexel — Liliana Gish — Anna May Wong — Clara Bow — Brygida Helm.

Czarna olimpijada na Filipinach.

Niecierpliwi sportowcy.

Wojownicze plemię Bontoków, zamieszkałe w górach północnej części wyspy Luzon, największej z Filipinów, przeszło ciekawą ewolucję.

Przez 30 lat, pozostaje jeszcze pod panowaniem Hiszpanów, byli oni zaciekleymi bojownikami i rabusiami, a każda wioska nawet najmniejsza uwikłana była w krwawe wojny ze sąsiedami. Dzięki ostrej i sprężystej dyscyplinie Unji amerykańskiej przemieniło się to wojownicze plemię w lud, z zamiłowaniem i spokojem uprawiający rolę. Dawne wojownicze skłonności ustąpiły łagodniejszemu obyczajom. Temperatura

ment Bontoków, zamiast w krwawych walkach, wyladowało się obecnie w rozmaitych imprezach sportowych.

I tak odbyła się tam niedawno istna czarna Olimpijada, mająca charakter sportowy, lecz zabarwiona żywiołowym i nieokiełznanym temperamentem tych dzikusów, uprawiających sport z niesłychaną namiętnością.

Oto np. scena biegu... Rywale nie mogą ustać na miejscu... Zanim wódz, jako sędzia, donośnym krzykiem da sygnał startu, coraz to inni młodzieniec wyskakują naprzód... 6 razy powtarza się ta sama historia. bu-

dząc zresztą gwałtowny protest licznie zgromadzonych widzów. Przebieg biegu sledzyn jest z olbrzymim zainteresowaniem przez niezliczone rzesze publiczności, które wyrażają swoje zadowolenie i niezadowolenie w sposób, o którym Europejczycy nie mają wprost pojęcia. Wydaje się, że znajdujemy się w jakimś olbrzymim domu warjatorów, których tysiące obłąkanych istot wydaje niesamowite okrzyki wśród dzikich podskoków.

Program Olimpijady nie wiele różni się od Olimpijady europejskiej. Lokalny charakter ma tylko wspinanie się na wysoki drąg, na którym znajduje się srebrny dolar oraz strzelanie z łuków do celu.

Niezmiernie ciekawem widowiskiem jest ta czarna Olimpijada na Filipinach.

Podstuchane.

W SADZIE

Sędzia (do służącej): — Świadek słyszał zatem, że ktoś przez okno wchodził do pokoiku świadka. Dlaczego świadek nie wezwał natychmiast pomocy?

— Myślałam, że to młody pan.

OSTATECZNE LEKARSTWO

Profesor medycyny pyta kandydata bardzo szczegółowo:

Po wylczeniu przez kandydata środków na poty pyta profesor: — A gdyby te wszystkie środki okazały się nieskuteczne, co by pan zapisał?

— Posłałbym chorego do pana profesora na egzamin.

SPOTKANIE.

— Ja tego nie mogę zrozumieć. Pańska żona pozostała w domu, a pan udał się na zabawkę?

— Tak, ona chciała pozostać w domu, ale rano przecieź spotkałmy się.

— Gdzie?

— W komisariacie policji.

W Danji niema robotnika, któryby nie miał własnego roweru.

Obliczenia statystyczne wykazują wyraźnie, że poprawa bytu ekonomicznego danego społeczeństwa idzie ręką w rękę ze wzmocnieniem się posiadanych przez to społeczeństwo rowerów. Jest to bowiem ten środek lokomocji, który przystępny jest najbardziej nawet niezamożnym sferom danego społeczeństwa i nadaje się zarówno dla młodzieży, jak i dla osób starszych. Okazuje się, że prawie wszystkie państwa zachodnie posiadają coraz większą ilość właścicieli rowerów tak dale-

ce, że w Danji np. niema robotnika, któryby nie posiadał tego środka komunikacji. Rói się tam wprost od cyklistów, a pierwszą tęsknotą każdego ucznia i robotnika jest stać się właścicielem roweru. Tak samo, jak dla sfer zamożnych stała się ilość posiadanych aut barometrem dobrobytu w sferach średniozamożnych, tak samo nośrod robotników ilość posiadanych rowerów jest bardzo dokładnym wskaźnikiem stanu ekonomicznego sfer pracujących.

Pokoju umeblowanego ew. od gospodarza, poszukuję natychmiast.

Oferty sub „B. B.” do adm. pisma.

Co nas do pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Przystępcy.

Kameralny: — Kobieta z eleganckiego świata.

Teatr Popularny: — Włosna, włoska!...

Teatr Geyerowski — Filharmonja: —

Cyryl Stanisłowski: — Wielki program atrakcyj.

Cyryl sportowy: — Walki francuskie.

Miejska Galeria Sztuki — Wystawa. Apollo: — Dzikuska.

Balka: — Zapomnisz o mnie.

Casino: — Moralność pani Dulskiej polski film dźwiękowy.

Capitol: — Higiena seksualna.

Czary: — W obronie honoru.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Tajemniczy policjant.

Dom Ludowy: — Tajny Kurjer.

Grand-Kino: — Pieśniarz Paryża. — Film dźwiękowy.

Luna: — Czarne domno.

Almoza: — Grzesznica bez grzechu.

Oświatowy: — Kobieta na księżycu.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace: — Księżniczka Jazzbandu.

Przedwiośnie: — Grzeszna miłość.

Resursa: — Powrót z niewol.

Splendid: — Melodia serc. Film dźwiękowy.

Spółdzielnia: Grzeszna miłość.

Słońce: — Djablica z Trypolisu.

Wodewil: — Noc poślubna na raty.

Początek seansów o godzinie 4-ej.

Zachęta: — Grobowiec miłości.

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

WINSZUJEMY.

Jutro: Marcellnowi i Kletowi.

Wschód słońca 4.19.

Zachód — 6.50.

Długość dnia 14.31.

Przybyło dnia 6.49.

Tydzień 17.